

Medytacja – Nawrócenie Szawła (Dz 9, 1-19)

Modlitwa przygotowawcza

Z psalmu 119 : Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce.
*Przyśiągłem i postanawiam przestrzegać Twoich sprawiedliwych wyroków.
Panie, jestem bardzo udręczony, zachowaj mnie przy życiu według Twego słowa.
Przyjmij, o Panie, ofiary ust moich i naucz mnie Twoich wyroków.
Moje życie jest w ciągłym niebezpieczeństwie, lecz Prawa Twego nie zapominam.
Występnicy zastawili na mnie sidła, lecz nie zboczyłem od Twoich postanowień.
Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca.
Serce swoje nakłaniam, by wypełniać Twoje ustawy na wieki, na zawsze.*

Z Dziejów Apostolskich (Dz 9, 1-19)

Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jeruzalem mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szawel podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Zaprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. «Ananiaszu!» – przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: «Jestem, Panie!» A Pan do niego: «Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się [tam] modli». I ujrzał [Szawel] w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na niego ręce, aby przejrzeć. «Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jeruzolimie. I ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia». «Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I ukazę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia». Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na niego ręce i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, Ten, co ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzeć i został napełniony Duchem Świętym». Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy spożył posiłek, wzmocnił się.

Wyobrażenie miejsca i prośba

Oczyrna serca wpatrujemy się w Szawła przebywającego w jednym z domów Damaszku. Spotkanie z Jezusem tak głęboko go dotknęło, że nie jest w stanie ani jeść, ani pić. Cały czas trwa na modlitwie i próbuje zrozumieć to, co się wydarzyło. Jest przekonany o tym, że ta chwila zmieni całe jego życie i skieruje go na drogi, których jeszcze nie zna.

Prośmy, by i nas Słowo Boga głęboko dotykało i prowadziło do przemiany życia. Niech każde spotkanie z Nim owocuje nawróceniem i coraz gorliwszą służbą Jemu. Niech wszystkie myśli, zamiary, decyzje i czyny, które zrodzą się podczas tej modlitwy, uwielbią Boga i czynią nas coraz gorliwszymi apostołami Jego miłosierdzia.

1. Nieprzyjacieli i prześladowca

Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jeruzalem mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł.

Dzisiejsze słowo ukazuje nam postać Szawła z Tarsu i zaprasza do refleksji nad jego historią życia. Był on Izraelitą z pokolenia Beniamina, człowiekiem wszechstronnie wykształconym w Jeruzolimie w szkole Gamaliela – jednego z najświetniejszych nauczycieli w ówczesnych czasach. Jako faryzeusz szczylił się wielką gorliwością w przestrzeganiu Prawa i troską o wiarę w jedyne Boga. A jednak słyszymy o nim, że *siał grozę i dyszał żądzą zabijania*. Udał się nawet do arcykapłanów, aby uzyskać pozwolenie na odszukanie i uwięzienie uczniów Jezusa, których spodziewał się znaleźć w Damaszku.

Patrząc więc na niego, z jednej strony widzimy człowieka wierzącego, gorliwego w sprawach religijnych, lecz z drugiej – fanatycznego mordercę chrześcijan, który nawet nie zauważył, jak bardzo oddalił się od Boga i prawdziwej wiary w Niego.

To niebezpieczeństwo grozi i nam. Może zdarzyć się, że deklarujemy się jako ludzie wierzący, praktykujący, ale równocześnie pewne fakty z naszego życia temu zaprzeczają. Może i o nas ktoś mógłby powiedzieć, że siejemy wokół grozę i jesteśmy pełni żądz? Czy moje życie jest autentycznym świadectwem wiary w Boga? Czy patrząc na moje czyny można wyciągnąć wniosek, że jestem chrześcijaninem? Czy moja modlitwa i spotkanie z Jezusem w sakramentach świętych przemienia mój sposób myślenia, reagowania, mówienia, działania? Czy zależy mi na tej przemianie? Czy o nią proszę Boga?

2. Wydarzenie pod Damaszkiem

Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Zaprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.

Jadąc do Damaszku, Szaweł z pewnością nie przewidywał zdarzeń, które za chwilę miały mieć miejsce: olśnienie, upadek z konia, głos z nieba i rozbrzmiewająca prawda o jego dotychczasowym życiu. To było najbardziej wstrząsające wydarzenie w jego historii, wydarzenie, które powaliło go na ziemię i zmusiło do głębokiej refleksji nad sobą.

Czy i ja mam podobne doświadczenie? Czy jakieś wydarzenie postawiło pod znakiem zapytania całe moje dotychczasowe życie i mobilizowało mnie do przemiany? Jak wygląda moje nawrócenie? Czy uważam, że ciągle go potrzebuję? Jak przeżywam sakrament pokuty i pojednania? Jak staram się o wypełnienie warunku: postanowienia poprawy?

3. Wybór Boga

«Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. I ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia». «Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I ukazę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia». Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na niego ręce i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, Ten, co ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym». Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy spożył posiłek, wzmocnił się.

Ananiasz miał wiele wątpliwości, czy powinien pomóc Szawłowi. Znał jego przeszłość i powód, dla którego przyjechał do Damaszku. Dopiero słowa Jezusa mówiące o jego wybraniu i wielkiej misji głoszenia Ewangelii w przyszłości przekonały go. Nie tylko poszedł do niego i mocą Pana uzdrowił jego oczy, ale nazwał go swoim bratem.

Jak trudno jest uwierzyć w czyjeś nawrócenie. Jak trudno jest dać szansę komuś, kto wyrządził wiele zła. Jak wiele budzi to w naszym sercu lęków i uprzedzeń. A jednak, Bóg może wybrać i takiego człowieka do wypełnienia ważnych zadań w Kościele. Czy tak, jak Ananiasz, przeżyłem podobne wątpliwości wobec czyjegoś nawrócenia? Co wówczas zrobiłem? Czy bardziej wierzyłem swoim uprzedzeniom czy raczej starałem się szukać odpowiedzi u Boga? Co myślę o ludziach uwikłanych w nałogi, przestępcach, mordercach, gwałcicielach? Czy potrafię dać im szansę? Czy modlę się o miłosierdzie dla nich?

Rozmowa

Zwróćmy się teraz do Jezusa i rozmawiajmy z Nim o tym, co najbardziej poruszyło nasze serca.